

ROBOTNIK

TYGODNIK SPOŁECZNY, POŚWIĘCONY SPRAWOM WARSTW PRACUJĄCYCH.

Organ Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

Adres Redakcji i Administracji: Krakowskie-Przedmieście 7, I piętro (Lokal Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich). Redaktor przyjmuje we środy i piątki od godziny 6 – 7 wieczorem. Administracja otwarta codz. od 9 rano do 6 wiecz.

PRACA I ŁADEM.

Praca naszym ratunkiem.

Ponuro się przedstawia polski bilans gospodarczy i polityczny za pierwszy rok istnienia państwa, a raczej za 10 miesięcy tylko.

Polska jest niby wolna, niby niepodległa, a jednak ileż jeszcze do zrobienia, ile przeciwności do pokonania. Bez wycieńczenia walczą nasza bohaterska armia od pierwszych dni wolności: biła się z Niemcami, wypierała Czechów z Cieszyna, niosła wyzwolenie Galicji Wschodniej, a teraz odpiera hordy bolszewickieku wschodowi, na zachodzie zaś, na granicy Ślązka Górnego, stoi z bronią u nogi, czekając, rychło ją rozkaz narodu powoła do walki za nieprzedawnione swoje prawa.

W kraju wszystko dopiero w związku, wszystko w początkach rozwoju, w stadium prób, usiłowań a nawet chęci. Organizuje się ministerstwa, urzędy, instytucje; dobiera się ludzi na stanowiska, szuka się dzielnych pracowników, sumiennych obywateli, lecz jakże rzadko się ich znajduje! Każdy radby skubał tę Ojczyznę, każdy chętnieby wyciągał ręce do skarbu państwa, aby się z bogacić, chociażby nawet w sposób nieuczciwy. Bardzo mało u nas rzetelności, poczucia prawa i obowiązku, a już prawie wcale nie ma umiłowania ojczyzny i wspólnej sprawy. Świadczy o tem zupełny zanik uczciwości w handlu, nieludzki wyzysk warstw pracujących przez kupców, fabrykantów, właścicieli ziemskich, bogatych chłopów. Świadczy o tem niesłychane przekupstwo wśród urzędników, liczne nadużycia władzy, frymarka posadami, system partyjnych protekcji. Niepochlebne świadectwo wydaje nam również pracownik fabryczny, który znacznie mniej i znacznie gorzej robi, niż czeski i niemiecki, nie mówiąc już o francuskich, angielskich i amerykańskich.

Rozleniwiła się i spodłala dusza narodu: urzędnik nie spełnia swych obowiązków wobec państwa, inteligenci po większej części albo nic nie robią albo szerzą niesumienne agitację wśród ciemnych, robotnicy zaś, zachęceni przez różnych niegodziwców do próżniactwa i demonstracji, pracują coraz gorzej.

A tymczasem potrzeby państwa nie tylko nie maleją, lecz rosną z każdym dniem, z każdą godziną. Oto Sejm uchwa-

lił dodatki drożyzniane dla pracowników państwowych, zapomógł różne dla zrujnowanych wojną, pensje dla inwalidów, reformę rolną, zabezpieczenie robotników i wiele innych rzeczy. Rząd przystępuje do budowy lub uruchomienia setek nowych szkół średnich i powszechnych, zamierza zorganizować szereg nowych urzędów oraz instytucji publicznej użyteczności, jak: poczta, telegraf, koleje, szpitale, schroniska i t. p.

Na to wszystko potrzeba miliardów, nie milionów. Skąd wziąć jednak pieniądze, jeżeli w skarbie państwa pustki? Z czegołożyć na armję, na obronę kraju, na poprawę doli robotniczej, na osuszenie łąz i uleczenie ran, zadanych wojną – jeżeli ogół narodu ma widoczny wstręt do pracy?

Na miłość Bogal! Musimy otrząsnąć się z tego lenistwa. Musimy wrócić do porzuconych warsztatów pracy, musimy jąć się za barki z twardym i zawistnym losem, bo inaczej zginiemy, zginiemy bez ratunku.

Tu już nie chodzi nawet o niepodległość, choć ona powinna być dla nas, po tylu latach niewoli, czemś wielkiem, świętem i wzniosłym. Chodzi już teraz poprostu o nasze istnienie.

Dotychczas żywiła nas Ameryka, która hojną dłońią przysyłała Polsce przez pół roku niezmiernie ilości zboża i różnych innych artykułów żywności.

Ale Ameryka nie będzie o nas myśleć nieustannie, nadewszystko zaś nie będzie żywić narodu próżniaków. Gdy po drugiej stronie oceanu przekonają się, że polski chłop, robotnik i rzemieślnik nie pracuje rzetelnie, że chodzi mu tylko o to aby jaknajwięcej zarobić, wówczas Ameryka z oburzeniem odwróci się od Polski i nie przyśle nam ani jednego korca zboża.

W tym zaś stanie rzeczy, jaki istnieje obecnie, musielibyśmy zginąć niechybnie, gdyby nam tej pomocy odmówiono.

Niedawno temu był w Warszawie amerykański dyktator żywnościowy, pan Herbert Hoover i oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że polska ma teraz jedno wielkie zadanie przed sobą: budowę swego życia gospodarczego. Wobec ekonomicznego upadku całego świata, wobec braku zapasów, wobec braku kapitałów Polska musi tembardziej polegać na własnych siłach.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:

W Lublinie wraz z odnoszeniem do domu kwartalnie 5 K., na prowincji z przesyłką pocztową kwartalnie 6 koron.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za wiersz petitowy jednoszpaltowy na ostatniej stronie 80 h., na 1 stronie 2 k., w tekście 2 k. 50 h. Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz.

Nadchodzi groźny rok przesilenia dla całego świata, a zwłaszcza dla Polski. W tym roku trzeba będzie zwiększyć jak najbardziej wydajność pracy i wprowadzić wszędzie oszczędność w zużywaniu zapasów żywności. Odbudowa gospodarcza Polski możliwa będzie tylko wtedy, jeżeli wszyscy wezmą się do wytrwałej pracy. Pracujący fizycznie ponoszą taką samą odpowiedzialność, co pracownicy umysłowi.

Produkcja węgla jest zaś dla Polski – mówił Hoover – równie ważna, jak obrona granic. Równie trudno jest żyć i pracować dla kraju, jak życie za niego oddać. Rok przyszły będzie dowodem, czy Polska zdoła żyć dla ideału, wykaże to zaś zdolność jej pracy fizycznej i umysłowej.

Trzeba poprzeć rząd i współpracować z nim. Trzeba koniecznie i to natychmiast zerwać z wszelkimi dążeniami do przewrotu, z wszelką gnuśnością w pracy, z wszelką anarchją. Z rewolucji żaden naród nie wyszedł zdrowym, żaden nie wrócił do równowagi bez najokropniejszej nędzy, nieszczęść, strat życia i mienia, bez opóźnienia w rozwoju narodowym na czas bardzo długi.

Szlachetnie pojęta wolność jest zaprzeczeniem mrzonek bolszewickich, jest jedynym podłożem dla uczciwej, sumiennej pracy. Pod jej osłoną naród polski powinien się wziąć do roboty z całą energią, z zapalem jak największym, z gotowością do wszelkich poświęceń.

Albowiem tylko w pracy nasz ratunek na chwilę obecną i na całą przyszłość.

Praca jedynie może nam dać odrodzenie moralne i materialne, a wszak bez wewnętrznego odrodzenia nie osiągniemy potęgi, potrzebnej do utrzymania się wobec tylu groźnych sąsiadów.

Słusznie też nawołuje nas p. Hoover do pracy i oszczędności, do współdziałania z rządem i do popierania go na każdym kroku.

Tak jak żołnierze nasi na granicach państwa przelewają krew ofiarną i nie szczędzą żadnych trudów dla Ojczyzny, tak my wewnątrz państwa powinniśmy mieć ustawicznie w pamięci to, że jedynie **praca naszym ratunkiem.**

Od Wydawnictwa.

Z numerem niniejszym podejmujemy na nowo druk „Robotnika“, przerwany chwilowo wskutek bezrobocia pracowników drukarskich.

W numerze obecnym pomieszczony został materiał, który już dawno był do druku przygotowany, przyczem uzupełniono go najważniejszymi wiadomościami politycznymi z okresu ostatnich dwu tygodni.

Wydając pismo na nowo, uważamy sobie za obowiązek uprzedzić wszystkich naszych Czytelników i Przyjaciół, że z powodu wznoszącej się drożyzny, braku papieru i poniesionych świeżo kosztów druku, będziemy z dniem 1 października podnieść cenę prenumeraty.

Z krainy łez i krwi.

Wiadomo wszystkim, czem jest Śląsk Górny dla nas, Polaków. Tam w tej odwiecznej ziemi Piastów, mieszka półtora miliona naszego ludu, półtora miliona dzielnych robotników i chłopów, którzy mimo sześciuset lat rozłąki z krajem macierzystym, pomimo niewypowiedzianych przesładowań i zakusów germanizacyjnych, zachowali przecie dotąd język polski, obyczaje i zwyczaje przodków i serdeczne kochanie Ojczyzny.

Ale na tym Śląsku prócz ludzi, których Niemcom tak bardzo potrzeba ze względu na ich silnie rozwinięty przemysł, znajdują się wprost niezmiernie bogactwa mineralne. Produkcja węglowa Śląska jest 7-krotnie większa, niż produkcja Królestwa, a zapas węgla wynosi 7 i pół miljarda, to znaczy 60 proc. wszystkich pokładów zagłębia śląsko-krakowskiego. Poza to ogromna jest na Śląsku górnym produkcja żelaza i cynku, przemysł zaś fabryczny zatrudnia 1/3 miliona robotników, czyli 15 proc. całej ludności, co z rodzinami daje około 3/4 wszystkich mieszkańców.

Gdy stało się już pewnym, że plebiscyt ma rozstrzygnąć o przynależności państwowej Górnego Śląska, Niemców ogarnął istny szal wściekłości. Postanowili za wszelką cenę wywołać wrazenie u Koalicji, jakoby Polacy byli bolszewikami i jakoby nie dorosli do samodzielnych rządów. W tym celu niesłychanymi gwałtami doprowadzili do tego, że zrozpaczeni Ślązacy chwycili się najpierw strajku, a gdy Niemcy nie zaprzestali przesładowań, porwali się do broni, chcąc zrzucić nieznośne jarzmo krwawych tyranów pruskich.

Niemcy tylko na to czekali. Natychmiast wysłali przeciw powstańcom bataljony „Grenzschutzu“ czyli straży pogranicznej. Żołnierze pruscy zabrali się do roboty z nie mniejszym zapalem, niż ich poprzednicy w Belgji. Polała się obficie

krw. polska. W kilkunastu dniach padły tysiące i tysiące bez różnicy płci, wieku i stanu. Krwiożerczy żołdak pruski pastwił się nad bezbronną ludnością, płał w krwi mordowanych, znęcał się w niesłychany sposób nad kobietami i dziećmi.

Na wieść o tych barbarzyństwach zerwał się w Polsce jeden wielki okrzyk bólu, zgrozy i oburzenia. Ludność kraju bez względu na partje i obozy polityczne, zjednoczyła się w płomiennym proteście, zaznaczając gotowość do poniesienia największych ofiar, aby tylko wyzwolić Śląsk Górny od barbarzyńców pruskich. Posypały się nie tylko protesty, skargi i wołania o pomoc, ale i ofiary hojne dla znękanego ludności Śląska.

Potężny głos narodu wywarł też skutek u rządów Koalicji. Komisja międzysojusznicza poleciła rządowi pruskiemu natychmiastowe zaniechanie egzekucji i powstrzymanie się od gwałtów wobec ludności bezbronnej. Równocześnie poczyniono zarządzenia, aby w najbliższym czasie Śląsk Górny mógł być obsadzony przez wojska koalicyjne.

W ten sposób niedługo już, może za trzy lub cztery tygodnie, skończy się niedola ludu górnośląskiego; po tylu przesładowaniach będzie on mógł odechnąć i przyjść do siebie.

Nie ulega też wątpliwości, że plebiscyt, który odbędzie się po ratyfikacji traktatu pokojowego przez wszystkie mocarstwa Koalicji, przyniesie zwycięstwo naszym dzielnym rodakom na Górnym Śląsku. Barbarzyństwa zaś niemieckie będą dla wszystkich dowodem, że dusza pruska w niczem się nie zmieniła mimo doznanej klęski.

Niemcy niby to zarzucili militarizm, niby to się rozbrają, nawet zrobili się na pozór bardzo czerwoni, w rzeczywistości jednak są tem, czem byli przed wojną i podczas niej: dzikimi okrutnikami.

Duch pruski jeszcze żyje...

POWOLANIE ROBOTNIKÓW POLSKICH DO FRANCJI.

Francuski min. odbudowy Loucheur odbył konferencję z przedstawicielem Austrii, Rennerem, w sprawie powołania robotników z Austrii do prac przy odbudowie północnej Francji, przyczem podał, że w tej mierze toczą się rokowania także z Niemcami i Włochami, a zamierzonym jest również powołanie robotników z Polski. Robotnicy ci nie będą uważani za pracujących przymusowo, lecz na podstawie dobrowolnych umów, atoli ze względu na uczucia miejscowej ludności, konieczne będą pewne ostrożności. Min. Loucheur zapowiedział między innymi, iż robotnicy ci nie będą mieli pełnej swobody podróży po całej Francji, na odwrót jednak rząd francuski zapewni im pomieszczenie, wyżywienie i t. d. Płaca robotników zagranicznych równać się będzie wynagrodzeniu miejscowych, przyczem związki robotnicze danego państwa będą miały zapewnioną kontrolę.

CZY PROLETARIAT ZWYCIĘŻY?

(Dokończenie).

Walka klas, stanów i grup społecznych od czasów najdawniejszych (tam, gdzie nie było stanów i klas — były różne grupy społeczne jednolite wewnątrz i walczące ze sobą) — jest faktem pierwszorzędnej wagi, którego nikt nie może zaprzeczyć; walka klas i dziś posiada niezmiernie duże znaczenie; będzie ona istniała i nadal. Ale walka klas oznacza tylko, że pewne warstwy społeczne, w pewnym zakresie mają interesy sprzeczne.

Nie oznacza ona jednak tego, że sprzeczność ta jest bezwzględna, istniejącą wszędzie i zawsze. Przeciwnie. Obok walki widzimy w pewnym zakresie współdziałanie niektórych albo wszystkich klas.

Tak np. w czasie ostatniej wojny wszystkie klasy społeczne w najbardziej cywilizowanych krajach współdziałały w obronie własnego państwa. U różnych narodów widzimy, że w obronie swobodnego życia narodowego łączą się nieraz różne klasy społeczne, dla współdziałania w pewnym zakresie.

Często też ludność miast, a więc robotnicy, drobnomieszczaństwo, burżuazja i inteligencja miejska współdziałają w walce z ciemni na produkty rolne. I odwrotnie, ludność wsi, właściciele ziemscy, wieśniacy, średni i mali mają swoje interesy i bronią się od konkurencji produktów rolnych innych krajów na rynku własnym.

W Anglii nieraz konserwatyści, przedstawiający reprezentację właścicieli ziemskich w walce z burżuazją, popierali robotników i odwrotnie.

Słowem, walka klas, będąca faktem niewątpliwym, nie wyklucza współdziałania ich, w pewnym zakresie, na różnych polach, w szerszych albo węższych rozmiarach.

Publicyści socjalistyczni i płytki agitatorzy pojmują zazwyczaj, a przynajmniej często walkę klas bardzo jednostronnie. Dla nich ona jest wzajemnym niszczeniem się klas społecznych. Tymczasem w rzeczywistości walka przyjmuje i przyjmować może formy różne, barbarzyńskie i kulturalne, a w każdym już razie nie może ona oznaczać wzajemnego tępienia się klas.

Są momenty w historii, w których chwilowo przyjmuje ona takie formy, ale te objawy chwilowe nie są dla niej typowymi.

Dawniej, kiedy sądzono naiwnie, że sam rozwój kapitalizmu doprowadzi do podziału ostrego społeczeństwa na dwie warstwy: kapitalistów i robotników, z których jedna będzie bardzo nieliczną, a druga olbrzymią; dawniej, powtarzamy, można było przypuszczać, że ten proletariąt pochłonie na drodze samorodnego rozwoju wszystkie inne klasy społeczne, i że gwałtowna rewolucja socjalna — będzie tylko ostatnim aktem walki klas, prowadzącej do ich całkowitego usunięcia. Obecnie wobec tego, co mówiliśmy wyżej, okazuje się, że tak nie będzie.

Przeciwnie, klasy społeczne pozostaną; pozostanie i walka, ale skoro istnienie ich jest koniecznością, to sama walka między nimi nie może już tymbardziej dążyć do wzajemnej zagłady, lecz tylko do zdobycia

pewnych ustępstw, do zawarcia pewnych przejściowych kompromisów.

Socjaliści niemieccy należący do tak zwanej większości i będący w Niemczech u steru władzy zrozumieli doskonale tę prawdę. To też naczelnik ich rządu w mowie swej programowej, powiedział: odrzucamy dyktaturę proletariatu i gwałty, dążyć będziemy do stopniowej socjalizacji tych gałęzi produkcji, które do niej dojrzały. Niemiecki rząd socjalistyczny uznaje parlament, w którym zasiadają przedstawiciele różnych klas społecznych, za instytucję miarodajną rozstrzygającą, a nie rady delegatów robotniczych.

To też socjalistyczny rząd niemiecki ma odwagę ostro zwalczać spartakusowców, którzy są w Niemczech tym, czym u nas komuniści. Rząd ten jest ostrzejszy wobec nich, niż rząd p. Wojciechowskiego wobec naszych bolszewików.

Samo pojęcie socjalizmu przeobraża się. Nasi jednak socjaliści są zbyt ciałni, zbyt niewykształceni, zbyt leniwi umysłowo, aby chcieli i mogli uczciwie zdać sobie sprawę z tego, co się dzieje na świecie, z tego co się dzieje w życiu gospodarczym i politycznym. Zamiast uwzględnić nowe zjawiska w życiu, wolą oni bezmyślnie powtarzać stare frazesy, w które nawet, być może, nie wszyscy z nich wierzą.

W ten sposób, zamiast oświecać klasę robotniczą, błędnie ją informują i oszukują. Obecnie mamy na szczęście wolność. To też polska klasa robotnicza ma możliwość czerpania wiedzy nie tylko od miernych agitatorów socjalistycznych. Ma możliwość czytania i kształcenia się.

Im bardziej robotnik polski będzie oświecony, im bardziej będzie sam czytać

różne pisma, broszury i książki, tym bardziej wyzwałac się będzie z pod wpływu różnych blagierów-agitatorów komunistycznych i pepeesowskich, którzy najczęściej mało co umieją.

Aby być wolną prawdziwie, klasa robotnicza musi wyrobić w sobie tolerancję, musi nauczyć się słuchać i czytać spokojnie rzeczy, pochodzące od ludzi, stojących poza partiami socjalistycznymi. Wówczas dopiero będzie mogła, przez zestawienie ze sobą zdań różnych — wyrobić sobie pogląd samodzielny. Wówczas dopiero różni agitatorzy komunistyczni i pepeesowcy będą musieli się kępować w swych kłamstwach, bo bać się będą, aby ich nie zdemaskowano.

„Reforma“.

Międzynarodowa organizacja pracy.

Konferencja pokojowa, tworząc Ligę narodów, postanowiła powołać do życia jako jej część składową międzynarodową organizację, która będzie miała na celu rozprawy zagadnień, związanych z pracą. Do najpilniejszych spraw należą: uregulowanie czasu pracy w ciągu dnia i tygodnia, unormowanie warunków najmu, zapobieganie bezrobociu, zabezpieczenie sprawiedliwej płacy, ubezpieczenie na wypadek choroby, nieszczęśliwych wypadków, starości i kalectwa, ochrona dzieci i kobiet, ochrona robotników na emigracji, organizacja wykształcenia zawodowego i t. d. Członkami organizacji będą członkowie Ligi Narodów, składać się zaś będzie z Generalnej Konferencji i Międzynarodowego Urzędu Pracy. Konferencja ma być

zwoływana przynajmniej raz do roku; wybiera ona zarząd, t. zw. Międzynarodowy Urząd Pracy, który się składa z 24 osób, a mianowicie z 12 przedstawicieli rządów, 6 przedsiębiorców i 6 pracowników.

Co słysząc w Polsce?

Posel rumuński został niezwykle uroczyście przyjęty przez Naczelnika Państwa. Posel wspomniał, że Polska i Rumunja nieraz w przeszłości podawały sobie ręce i wyraził nadzieję, że także obecnie oba państwa będą żyć w serdecznej przyjaźni.

Herbert Hoover, amerykański dyktator żywnościowy, przybył do Polski, witany wszędzie z wielką wdzięcznością.

Język polski będzie zaprowadzony w szkołach gdańskich.

Pierwszy okręt polski został poświęcony w Konstantynopolu.

Osiemset tysięcy Polaków powróciło z Rosji w czasie od 29 listopada 1918 do chwili obecnej.

Rokowania polsko-niemieckie zostały przerwane z powodu wydarzeń na Górnym Śląsku.

Wojska polskie zajęły Suwalszczyznę. Anglja udzieli Polsce 650 milionów franków kredytu (t. j. około 4 miliardów koron).

Na Śląsk Górny udała się komisja koalicyjna, złożona z przedstawicieli Francji, Anglji, Włoch i Ameryki. Rada najwyższa Koalicji postanowiła wysłać na Śląsk 20.000 piechoty i 3.000 konnicy.

Katastrofa lotnicza zdarzyła się w Warszawie podczas wlotu nowego aeroplanu, przyczem obaj lotnicy zginęli na miejscu. W parę dni potem podpalili nie-

FELIKS KOZUBOWSKI.

Duch pruski żyje.

Wstęp.

Przedstawiciele rządu niemieckiego podpisali w Wersalu traktat pokojowy i wydali odezwę do swego narodu, w której wzywają go do sumiennego wypełnienia warunków, do pogodzenia się z losem i do wyłączenia wszystkich sił, aby Niemcy jaknajrychlej podniosły się z upadku.

Przedstawiciele rządu niemieckiego podpisali traktat pokojowy... Upoważnił ich do tego cały naród niemiecki przez usta swych reprezentantów, członków Zgromadzenia Narodowego w Weimarze.

Podpis ten położony został przez Niemców pod przymusem konieczności, wobec zupełnej niemocy potężnego wczoraj państwa, wobec anarchji, głodu i nędzy, szerzącej się w bogatych, sytych i rządnych wczoraj Niemczech. Ale, kładąc swój podpis na traktacie pokojowym, nie omyślali Niemcy oświadczyć, że czynią to — bo muszą, czynią dla ocalenia przyszłości narodu, dla uchronienia następnych pokoleń od niewoli i nędzy. Oświadczyli też z naciskiem, iż, godząc

się z konieczności na odstąpienie pewnych obszarów i na wysokie odszkodowanie wojenne, nie wyrzekają się bynajmniej nadziei, że te ciężkie postanowienia traktatu będą może później złagodzone. A w całej prasie niemieckiej, prócz naturalnego zresztą przygnębienia, zabrzmiał jeden wielki ton nieublaganej nienawiści do Francji, Anglji i Ameryki, nadewszystko zaś — do Polski.

Istotnie, gdyby nie Polska, gdyby nie to, że tej znienawidzonej Polsce trzeba oddać cały zabór pruski, położenie Niemiec po wojnie byłoby o wiele znośniejsze i, mimo ciężarów pieniężnych, kto wie, czy nie lepsze od położenia bohaterkiej Francji, która krwawi z tysiąca ran i po utracie miliona swych synów zaiste więcej zasługuje na współczucie, niż Niemcy, nieodknięte bezpośrednio zniszczeniem wojny.

Zrozumiałą przeto byłby rzeczka żal ich po stracie bogatych obszarów polskich. Ale z chwilą kiedy ten żal przechodzi we wściekłość, z chwilą, kiedy przeradza się on w niewysłowioną żądzę zniszczenia powstającej Polski, z tą chwilą musimy stwierdzić, że Niemcy nie wyciągnęły jeszcze z tej wojny nauki, nie pojęły jej celów i zapewne nie jeden jeszcze cios przyjdzie im wytrzymać, zanim dojdą do poznania tego, co inne narody dawno już sobie przyswoiły.

Duch pruski żyje w narodzie niemieckim i nie pozwala mu dostrzedz różnicy między dobrem a złem, między

prawdą a fałszem. Ten duch pruski prowadził Niemcy od lat tysiąca przeciw Słowiańszczyźnie, ten sam duch doznał klęski pod Grunwaldem, a przedtem jeszcze smagany był krzepką dłonią Chrobrego. Ten duch pruski był potem złym duchem Europy i od czasów Fryderyka Wielkiego, wywierał przemożny wpływ na politykę świata. Wszakże to duch pruski natchnął do rozbiorów Polski, on po klęsce pod Jeną zerwał się w bitwie narodów do nowego, chmurnego lotu przeciw niosącemu wolność orłom napoleońskim*). Tenże sam duch pruski katował potem ludy Europy środkowej, tłumiąc wszelkie porywy wolności, a w r. 1870/71 powalił na ziemię starą i wypróbowaną orędowniczkę ludów — Francję. I odtąd panoszył się ten duch pruski przez lat pięćdziesiąt blisko, znacząc swoje istnienie aktami gwałtu i samowoli.

O tym duchu pruskim, który się przejawiał w męczestwie dzieci wrzesińskich, w wywłaszczaniu Polaków i w tysiącu innych bezprawii, warto dziś, w momencie porachunku z Niemcami, pomyśleć i pomówić. Albowiem jest to zjawisko ze wszechmiar ciekawe i godne poznania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) W bitwie pod Jeną 1806 powalił Napoleon Prusy. Po klęsce Napoleona w Rosji (1812 r.) Prusy podniosły się na nowo i w związku z Rosją i Austrią pobili go w t. zw. „bitwie narodów“ pod Lipskiem w r. 1813.

Starostwami będą się odtąd nazywać władze powiatowe w Królestwie.

Polskie nazwy miejscowości przywrócono w Poznańskim.

Komuniści usiłowali podburzyć bezrobotnych w Łodzi i Pabjanicach do ruchów.

Prusacy ciągle napadają na pograniczne miejscowości Królestwa, a na Górnym Śląsku przesładują Polaków i konfiskują im majątki.

Przez Gdańsk będą odtąd przesyłane wszystkie materiały wojenne do Polski.

Ministrem sprawiedliwości został p. Bronisław Sobolewski.

Sejm zbierze się ponownie 7 października.

Polacy zwyciężyli przy wyborach do Rady miejskiej w Wilnie, otrzymali bowiem 31655 głosów, podczas gdy żydzi, Białorusini i socjaliści razem zyskali 27700.

Dlaczego Anglja wygrała?

Wojna jest niewątpliwie, mimo wszystkich swoich okropności, niezastąpioną szkołą charakteru dla narodów. Szkoła ta uczy przede wszystkim pilnego spełniania obowiązków. Naród podczas wojny musi funkcjonować sprawnie, jak dobrze naoliwiona maszyna. Każda sprężyna, każde koło, każda transmisyja, przerzucająca siłę, muszą być na swem miejscu. Inaczej powstaje zamęt, który jest albo wróżbą klęski, albo — klęską samą, w następstwach swoich nieobliczalną. Karność, posłuszeństwo, gotowość do spełnienia każdej ofiary, jakiej wymaga ojczyzna, obowiązuje jednakowo wszystkich — i żołnierzy w okopach i tych, co pozostali w domu, aby utrzymać ład i porządek wewnętrzny. Zwycięzać może dopiero armja, która ma tak zabezpieczone „tyły“, która wie, że współdziałają jej codziennym, powszednim wysiłkiem swoich mózgów i mięśni miliony obywateli, świadomych celu, dla którego pracują.

Świadomość tę w najwyższym stopniu posiada dzisiaj Anglja — owo prawdziwe „królestwo obowiązku“, gdzie wolna wola obywatela zapełniła bez przymusu szeregi i zdumiała świat „amatorską“, stworzoną w ciągu krótkiego czasu armją, nie gorszą od wyćwiczonych, ujętych w karby żelaznej dyscypliny, działających, jak automaty, pułków niemieckich. Świadomość ta nie pozwalała także ani na chwilę usnąć czujności angielskiej.

„Naród nasz — mówił Lloyd George na początku wojny — powinien dojść do zrozumienia tego, co związane jest z tą wojną. Powiem wam, na czym polega nasz obowiązek. Każdy z nas w swojej sferze — wy w prasie, my w ministerjach, naród na różnych szczeblach życiowych powinien działać tak, aby nawet po wyjeździe ostatniego z tych, kto udaje się na obronę naszego sztandaru, aby nawet wówczas nie można było powiedzieć, że wszyscy bohaterowie opuścili nasze brzegi“.

Bądźmy pewni. Zawsze znajdują się w Anglii ludzie, którzy potrafią „być Anglikami“, to znaczy, potrafią powinność swoją spełnić do końca, choćby nawet pole-

gała ona na półściu na dno z tonącym okrętem. I dlatego Anglicy zwyciężyli. Na tem polega ich stanowczo, niezaprzeczone wyższość nad Niemcami, wyższość ta sama, jaka jest między angielskim *be British* (bądź Anglikiem) a niemieckim *sei hart* (bądź mocny). Pierwsze hasło odwołuje się do charakteru narodowego, jako do wartości już istniejącej, w kształtach swoich zdecydowanej i mocnej, drugie — usiłuje dopiero charakter ten stworzyć, przyczem podkreśla wyraźnie jego braki.

Być może, iż Niemcy przez tę wojnę, która i dla nich była szkołą surową, osiągną ostateczne skonsolidowanie charakteru narodowego, ale zgoła już wątpliwą jest rzeczą, czy kiedykolwiek dla nich samych nawet zawołanie „bądź Niemcem“ będzie brzmiało tak szlachetnie, jak brzmi angielskie, historyczne, opromienione urokiem dalekich tradycji rycerskich i zwycięstw na łądzie i morzu: *be British!* Do duszy niemieckiej za wiele w tej wojnie przywarło krwi i błota, aby, ochłoniwszy z nienawiści, mogła ona być kiedyś istotnie dumna ze swej niemieckości, która się staje zaprzeczeniem praw boskich i ludzkich i otwiera pomiędzy narodem niemieckim a pozostałym światem przepaść nie do zasypania.

Tego reszta chcieli sami Niemcy, do tego dążyli uparcie i wytrwale, zacieśniając dokoła siebie pierścień, który ich dzisiaj dławii i który postawił ten potężny, pełen niezaprzeczonych zasług dla kultury i cywilizacji naród w obliczu strasznej katastrofy.

Są ludzie, którzy w możliwość tej katastrofy nie wierzyli, ale zdaje się, że najmniej takich ludzi było wśród samych Niemców...

Dla nas, którzyśmy się przyglądali z boku tej walce dwóch charakterów narodowych, dwóch obowiązków, z których jeden jest wyrazem mocy wewnętrznej narodu, drugi — wyrazem przemocy państwa nad narodem, to epokowe w dziejach świata zmaganie się Chrystusa z szatanem — jest wyraźną i opatrnościową wskazówką co do tego, jakich mamy się trzymać dróg, abyśmy zawsze i wszędzie, w chwili szczęścia i w chwili nieszczęścia, z poczuciem siły moralnej, jaką daje czyste sumienie, zawołać mogli: „Bądźmy Polakami!“

Kronika polityczna.

Wojska bolszewickie zostały na głowę pobite przez Rumunów w Bessarabji.

Straty floty niemieckiej wyniosły w czasie wojny 205 łodzi podwodnych wartości 600 milionów marek. Przytem zginęło 500 oficerów i 6000 żołnierzy.

Król rumuński objął Bukowinę w posiadanie.

Koalicja zażądała od Niemiec, aby usunęły z konstytucji artykuł 61-szy, który przyznaje Austrii prawo wysyłania swoich posłów do parlamentu niemieckiego.

Miljon marek w złocie zapłaciły Niemcy za zamordowanie francuskiego sierżanta Mannheim'a.

Słowacy nie chcą mieć nic wspólnego z Czechami. Dowodem tego coraz

częściej protesty słowackie przeciw władzom republiki czeskiej.

W Chicago, w Ameryce północnej, została podpalona dzielnica polska. Spłonęło sto domów, 1500 osób jest bez dachu.

Król włoski oddał wszystkie swe dobra państwu, rolnikom i inwalidom, a nadto zażądał, aby jego dochody prywatne opodatkowano.

Przemysł węgierski został zniszczony całkowicie wskutek rządów bolszewickich.

Austria przyjęła traktat pokojowy. Na 120 członków Zgromadzenia Narodowego w Wiedniu 97 oświadczyło się za traktatem, a 23 przeciw.

Plebiscyt w obszarach, które Niemcy mają odstąpić Polsce, Danji i Belgji, nastąpić musi najpóźniej do d. 31 Stycznia 1920.

4 tysiące Niemców pracuje już nad odbudową Francji północnej.

Korea otrzymała od cesarza japońskiego samorząd.

Sprawy robotnicze.

Umowa polsko - francuska w sprawie emigracji polskich robotników do Francji została podpisana w min. spraw zagranicznych.

Budowę linii kolejowej, łączącej w prostym kierunku Kraków z Warszawą, postanowiono rozpocząć w najbliższym czasie min. komunikacji. Podróż na tej linii trwać będzie 6 godzin. Przy budowie będą użyte znaczne masy robotników.

Strajk pracowników drukarskich w Lublinie ukończył się już we wszystkich drukarniach. Zecerzy otrzymali warunki, ofiarowane im przez pracodawców przed rozpoczęciem bezrobocia; ponadto w pewnych wypadkach dostaną pracownicy zwrotne pożyczki za pokrycie wydatków za czas strajku. Przebieg całej sprawy świadczy, że zatarg niepotrzebnie został zastrzyżony z winy niektórych partyjnie zacietrzewionych jednostek. Gdyby nie to można byłoby zapewne uniknąć bezrobocia, a tem samem połączonych z niem kosztów i przykrości, jak również rozgoryczenia po obu stronach.

W Szkocji rozpoczęła się zjazd angielskich związków zawodowych, na którym reprezentowanych jest 5 i pół miliona robotników.

Na Górnym Śląsku wybuchł ponownie strajk robotników polskich, wywołany niesłychanymi gwałtami Prusaków.

Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich
posiadają gotowe obuwie różnego rodzaju i przyjmują obstalunki.
Buty oficerskie gotowe i na zamówienie.
Robota solidna.—Ceny przystępne, ściśle kalkulacyjne.
Zamojska 4. — Syrena.

Redaktor kierujący i odpowiedzialny:
Feliks Kozubowski.

„Drukarnia Ludowa“
J. Popiela — Lublin.

Wydawnictwo Stowarzyszenia Robotników
Chrześcijańskich w Lublinie.